

Mieczysław Gogacz

Wiara i nauka

Collectanea Theologica 39/3, 83-96

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW GOGACZ, WARSZAWA

WIARA I NAUKA ¹

Z wielu nowszych publikacji na temat związku między wiarą i nauką możemy wyprowadzić przynajmniej cztery wnioski, ważne dla naszych rozważań. Wnioski te są następujące: 1) Antagonizm między wiarą i nauką występuje najwyraźniej w końcu XIX wieku, gdy przez naukę pod wpływem pozytywizmu rozumiano wyłącznie badania szczegółowe przy pomocy metod fizykalnych, co pociągało za sobą negację naukowości filozofii i teologii. 2) W XX wieku, a zwłaszcza w naszych czasach, dzięki rozwojowi głównie metodologii ogólnej i teorii nauki, dzięki uświadomieniu sobie odrębności poznania przez wiarę i poznania właściwego naukom przyrodniczym, ten antagonizm między wiarą i nauką teoretycznie, a raczej z punktu widzenia naukowego, już nie istnieje. 3. Może być problemem praktyczne ścieranie się myślenia filozoficznego i przyrodniczego na terenie osobistego życia uczonych. Po prostu nie zawsze dany człowiek uświadamia sobie, że między wiarą i nauką nie ma konfliktu, nie zawsze umie zobaczyć właściwe między tymi dziedzinami relacje i subiektywnie lub praktycznie przeżywa i widzi konflikt tam, gdzie obiektywnie i teoretycznie go nie ma. 4) Wiara i nauka wzajemnie się wspomagają, choć nigdy nie uzupełniają.

Francuski autor O. C. de Beauregard uważa, że „lat temu pięćdziesiąt czy sto, główna trudność wiary polegała dla intelektualisty na rzekomym irracjonalizmie aktu wiary”². Dodajmy, że usiłowano wobec tego uzasadniać słuszość wiary przez odwołanie się do nauki lub słuszość nauki przez odwołanie się do wiary. Popelniano tu błędy, które wynikały, jak twierdzi de Beauregard, z „chęci zaborczego wkraczania jednej dyscypliny na teren drugiej, a co za tym idzie, negowanie przez jedną stronę tego, co było dla niej niedostępne na terenie drugiej strony”³. Nauki przyrodnicze

¹ Wykład na uroczystym sympozjum naukowym z okazji Roku Wiary, wygłoszony w Katedrze Oliwskiej dnia 21.IV.1968 r.

² O. C. de Beauregard, *Zagadnienia wiary naukowca*, tłum. S. Zagórska, w: *Nauka i technika a wiara*, Warszawa 1964, 96.

³ Tamże, 83.

przecież nie wykrywają istnienia Boga, a wiara czy teologia nie są narzędziami badań przyrodniczych. De Beauregard pisze, że popełniane błędy „opatrzone zostały pod koniec wieku XIX etykietami 'scjentyzmu' i 'obskurantyzmu'”⁴. Scjentyстами byli przyrodnicy, a obskurantyzmem nazwano wiarę religijną. J. A bel é optymistycznie stwierdza, że „jednym z istotnych elementów życia naukowego XX wieku jest harmonijne współżycie i współpraca w ramach specjalności”⁵. P. Ricoeur wyjaśnia, że „świat nauki mieści się siłą rzeczy poza obrębem tego, gdzie coś czy ktoś może być potępiony czy zbawiony”⁶. R. Chauvain wprost pisze, że „nauka nie zajmuje się poznawaniem Boga, ...nie uwzględnia tej tematyki”⁷. Na inny teren przenosi zagadnienie Ph. Roqueplo. Stwierdza najpierw, że „antagonizm między nauką a wiarą już nie istnieje, iż jest to problem właściwy początkowi naszego stulecia, ... (że) skończyło się już... oskarżanie prawd wiary i systematyczne konfrontowanie ich z prawdami naukowymi”⁸. Dodaje jednak, że „pozostał nie rozwiązany problem olbrzymiej wagi: świat wiary z jednej strony, a świat nauki z drugiej... — dwa typy myślenia, dwie mentalności, które się nieustannie ścierają; ...ta rozbieżność mentalności wydaje się najważniejsza w dzisiejszych czasach”⁹.

Nawiązując do zarysowanych poglądów nie podejmiemy wszystkich spraw, objętych trzecim wnioskiem, a więc nie podejmiemy tego, co rozgrywa się na terenie osobistego życia uczonych: problemu ścierania się w nich myślenia religijnego i naukowego. Wydobędziemy natomiast zagadnienie ciągłej jeszcze obecności w kulturze umysłowej naszych czasów pozytywistycznej koncepcji nauki jako wyłącznie badań szczegółowych. W przytoczonych tu opiniach ta koncepcja nauki wciąż jest przeciwstawiana religii. I dziś jeszcze przeszkadza w szerszym pojmowaniu nauki, a przecież i filozofia jest nauką, i jest nią także teologia. Tej pozytywistycznej koncepcji nauki, szczególnie jako badań przyrodniczych, przeciwstawiamy inną, rozważając ją równocześnie z tym, co stanowi istotę religii. Wyłonią się nam więc trzy zagadnienia: odrębność religii i nauki, specyficzność aktu wiary, związek nauki z wiarą.

⁴ Tamże, 83.

⁵ J. A bel é, *Niezależność metody naukowej oraz wolność badacza w stosunku do problemów wiary*, tłum. Z. Więckowski, w: *Nauka i technika a wiara*, op. cit., 102.

⁶ P. Ricoeur, *Człowiek nauki a człowiek wiary*, tłum. S. Zagórska, W: *Nauka i technika a wiara*, op. cit., 75.

⁷ R. Chauvain, *Bóg uczonych*, tłum. W. Sukienicka, Warszawa 1965, 9.

⁸ Ph. Roqueplo, *Czy wiara musi być trudna*, tłum. A. N., w: *Nauka i technika a wiara*, op. cit., 13.

⁹ Tamże, 13—14.

Odrębność religii i nauki

Obecnie zajmujemy się nauką i religią, która jest czymś szerszym niż wiara, obejmuje wiarę. Terminu religia używamy w dzisiejszym znaczeniu na określenie łączności człowieka z Bogiem¹⁰.

Rozważając związki między religią i nauką M. A. Krąpiec tłumaczy, że religia, to „relacje jednej osoby do drugiej; natomiast nauka dotyczy dziedziny relacji jednych rzeczy do drugich”¹¹. Mówiąc o żywym związku osób M. A. Krąpiec wyjaśnia, że „osoba (był natury rozumnej)... przeżywając swoją przygodność, szczególnie w momentach krytycznych... skierowuje się ku... już nie czemuś, ale Komuś, ... czuje, że... życie... świadome, nacechowane miłością, wolnością ... tłumaczy się i uzasadnia jakąś inną, drugą Osobą, ku której cała nasza ludzka psychika jest otwarta”¹². „Osoba druga... jest to również osoba przygodna, nie mogąca wypełnić całkowicie naszego wnętrza i dlatego jesteśmy całym sobą skierowani i przyporządkowani... Bogu jako Osobie, która to osobowość jako Absolut jest władna całkowicie zaktualizować i wypełnić tę wewnętrzną pojemność, która jest dla innej żywej osoby”¹³. Skierowani do niedoskonałej osoby ludzkiej otwieramy się dzięki niej na nieskończoność osoby Boga. I w związku z tym Krąpiec formułuje spostrzeżenie ogromnej wagi: „Jest sprawą niezwykle ciekawą, że właśnie zachodnio-chrześcijańska tradycja teologiczna pojęła... Osobowość Boską, jako w pełni i bez reszty 'był — dla — osoby — drugiej' czyli jako samoistną relację. I przeniknięcie się relacji Samoistnych Trzech Osób jest jednym Bogiem religii, Bogiem Żywym., który będąc jedynym Bogiem nie jest Kimś samotnym. W relacji chrześcijańskiej jest przedstawiona człowiekowi jako osobie perspektywa wejścia bez reszty w orbitę w pełni osobowego życia Boskich Osób”¹⁴.

Porównując religię i naukę Krąpiec stwierdza, że „w nauce staramy się tłumaczyć jedne stany rzeczowe przez inne¹⁵... jedne treści wyodrębnione intelektualnie... przez drugie treści. W religii osoba ludzka domaga się uzasadnienia w drugiej, najdoskonalszej osobie... ściśle (więc) pojęta dziedzina religii nie może stać w kolizji z dziedziną naukowego poznania... Wszelkie próby podporządkowania jednej dziedziny drugiej są nie tylko mieszaniami dziedzin, samych z siebie różnych, ale... są zarazem sprzeczne z postawą człowieka nauki lub też człowieka religii”¹⁶. Mówiąc inaczej, czego innego dotyczy nauka i czego innego dotyczy religia.

¹⁰ Ks. L. Kaczmarek, *Istota i podchodzenie religii*, Poznań 1958, 63.

¹¹ M. A. Krąpiec, *Religia i nauka*, Znak 19 (1967) 863.

¹² *Tamże*, 864.

¹³ *Tamże*, 866.

¹⁴ *Tamże*, 866—867

¹⁵ *Tamże*, 867.

¹⁶ *Tamże*, 869.

Specyficzność aktu wiary

Ks. bp Lech Kaczmarek religię określa jako właśnie żywą „łączność człowieka z Bogiem”. Tę żywą łączność z Bogiem zapoczątkowuje w człowieku akt wiary. Aby zrozumieć specyficzność aktu wiary rozróżnijmy najpierw dwie sprawy: filozoficzne, a więc naturalne czy przyrodzone poznanie Boga, i religijne, a więc nadprzyrodzone czy nadnaturalne poznanie Boga.

Zobaczmy przez chwilę, jak postępuje rozum ludzki, gdy własnym wysiłkiem odkrywa istnienie Boga.

Wychodzimy od obserwacji świata. Dostrzegamy, że rzeczy powstają i giną. Dlaczego tak się dzieje? Dzieje się tak dlatego, iż te rzeczy, które powstają i giną, tak są skonstruowane, że nie stanowią dla siebie źródła istnienia. Gdyby były źródłem swego istnienia, nie mogłyby przestać istnieć. Tymczasem giną, bo nie dają sobie istnienia. Ale jednak istnieją. Otrzymują więc istnienie od przyczyny zewnętrznej, skoro same nie powołują się do istnienia. Rozważając tę sprawę dochodzimy do wniosku, że żaden byt nie daje sobie istnienia, bo to by znaczyło, że nie istniejąc działa, czyli nie istniejąc istnieje. To jest absurdem. I dochodzimy do wniosku, że istnienia udziela byt, który istnieje, lecz w taki sposób, że jest nieutralnym istnieniem. Jest bytem pierwszym, bo u początków rzeczywistości były możliwe dwie sytuacje: nicość albo byt. Nicość nie mogła być źródłem bytu, bo jak stwierdziliśmy, działałoby coś, co nie istnieje. W tej sytuacji nie istnieć i istnieć byłoby tym samym, co jest jawnie absurdalne. Źródłem i początkiem bytu mógł być wobec tego tylko byt, właśnie z tej racji pierwszy, nieuprzączynowany, konieczny czyli charakteryzujący się nieutralnym istnieniem, a więc samostanny, który po prostu jest. W teologii ten byt nazywamy Bogiem.

Wiara jest uznaniem za prawdę czegoś, co poznaliśmy. Trzeba jednak zaraz rozróżnić wiarę przyrodzoną i wiarę nadprzyrodzoną. Wiara przyrodzona jest uznaniem czegoś za prawdę z powodu samej rozumowej argumentacji. Możemy na przykład wierzyć komuś, wierzyć sobie, a nawet wierzyć objawieniu, uznawać Boga w sposób czysto przyrodzony, na mocy więc argumentu, że to jest rozumne. Możemy wierzyć w Boga w sposób przyrodzony, nie mając w sobie wiary nadprzyrodzonej.

Wiara nadprzyrodzona „jest to akt umysłu (lub myślącego człowieka), który oświecony Bożą łaską pod wpływem rozkazu wolnej woli wspartej również nadprzyrodzoną pomocą uznaje mocno za prawdę wszystko, co Bóg objawił i to czyni nie na podstawie wewnętrznej oczywistości prawdy, przejranej rozumem w sposób naturalny lecz na podstawie powagi Boga, który jest nieomylny

i prawdomówny”¹⁷. Wiara nadprzyrodzona jest więc wywołaną przez łaskę czynnością intelektu i woli, czynnością uznania prawdziwości Objawienia na zasadzie zaufania do Boga. A więc specyfiką religijnego aktu wiary jest to, że uznajemy coś ufając Bogu. Sobór Watykański I określając katolickie pojęcie wiary pokreśla, że „wiara jest cnotą nadprzyrodzoną”¹⁸. Znaczy to, że jest udzieloną nam przez Boga sprawnością, dzięki której umysł ludzki jest w stanie poznać i uznać prawdę, objawioną przez Boga.

Przypomnijmy sobie, że w duszy ludzkiej są cnoty czyli sprawności nabyte, a więc uzyskane naszą pracą, na przykład nabyta czyli przyrodzona cnota wiary, gdy umiemy rozpatrzywszy argumenty zaufać komuś, uwierzyć. I znajdują się w niej cnoty tak zwane wszczepione czyli udzielone nam przez Boga, jako zdolności do wykonania działań nadprzyrodzonych. Taką udzieloną nam przez Boga zdolnością jest właśnie nadprzyrodzona cnota wiary oparta na cnocie wiary przyrodzonej, a więc sprawność naszych władz duchowych do wykonania tej czynności, która polega na uznaniu prawdy o Bogu na podstawie miłości do Boga.

W takim działaniu musi nam pomóc Bóg. Tę pomoc nazywamy łaską pobudzającą i wspomagającą. Znowu przypomnijmy sobie, że łaska uświęcająca to obecność w nas Boga, a łaska pobudzająca to jedna z łask uczynkowych, wspomagających nas w wykonaniu jakiejś czynności nadprzyrodzonej. Bóg nam pomaga, abyśmy przyjęli a potem posłużyli się nadprzyrodzoną — a więc udzieloną nam przez Boga — zdolnością do uwierzenia w objawiające prawdę słowo Boże. Że tak jest, powiedział nam o tym Chrystus, jak podaje ewangelia św. Jana: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał” (J 6, 44).

Bóg musi nam pomóc uwierzyć. M. A. Krąpiec tłumaczy to w ten sposób: „Powstanie i udoskonalenie czyli rozwój aktów wiary a więc osobistego zaangażowania się i uznania za prawdę tego, co twierdzimy, a czego zarazem nie ‘widzimy’ jest uwarunkowane kontaktem osobowym, ... który według nauki Kościoła ma swój łańcuch sięgający aż do osoby Boskiej... tak historycznego Chrystusa, poprzez żywą tradycję Kościoła, jak i łańcuch wewnętrzny również wiążący od wewnątrz (łaska) osobę wierzącą z Logosem, jako tym, który udziela łaski. Owo uwarunkowanie żywego aktu wiary poprzez kontakt osobowo-duchowy jest wyrazem tego, że dziedzina swoiście poznawcza wiary należy do religijnej strony życia ludz-

¹⁷ Ks. W. Granat, *Teologiczna wiara, nadzieja i miłość, Dogmatyka Katolicka*, Lublin 1960, t. VI, 67. Por. omówienie wiary przyrodzonej i nadprzyrodzonej w artykule pt. *Ateizm znakiem czasów*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, Warszawa 1967, 99—101.

¹⁸ Podaje za ks. A. Żychlińskim, *Rozważania filozoficzno-teologiczne*, Poznań 1959, 35, 45.

kiego, a nie tylko do poznania teoretycznego, naukowego, nie wymagającego ze swej natury pośrednictwa słowa osoby drugiej”¹⁹.

Tę samą myśl jakże trafnie ujmuje Ph. Roqueplo: „Niektórzy naukowcy woleliby..., ażeby wiara odbywała się bez pośrednictwa urzędu nauczycielskiego Kościoła, podobnie jak wiedza, gdy zostanie już przyswojona, nie wymaga pośrednictwa nauczyciela. Jest to jednakże niemożliwe i wydaje... się ważne, żeby naukowcy jasno zrozumieli, dlaczego. Powodem tego jest fakt, że wiara, jako nieoczywista, wspiera się wyłącznie na słowie; sprawy wiary rozstrzygają się na płaszczyźnie: 'wysłuchanie-odpowiedź', nie zaś — jak nauka — na płaszczyźnie: 'sposrzeganie-posiadanie'. Otóż słowo, na którym wspiera się wiara, jest słowem konkretnym, wcielonym w osobie Jezusa Chrystusa, następnie... przekazywanym z pokolenia na pokolenie, i urząd nauczycielski Kościoła wiąże się właśnie z funkcją przekazywania... Kościół stwierdza jedynie, że zaświadcza, że Bóg to a to powiedział... Kościół nie poświadcza samej prawdy... lecz poświadcza w imieniu Boga aktualne sformułowanie tej prawdy..., a zatem wierzymy, ponieważ ostatecznie to sam Bóg wypowiada to, w co wierzymy”²⁰.

Dodajmy za ks. A. Żychlińskim, że to, w co wierzymy, co Bóg objawił, jest nam konieczne potrzebne. Jesteśmy bowiem skierowani do celu ostatecznego. Cel ostateczny, jak uczy Tomasz z Akwinu, polega według Objawienia na nadprzyrodzonym, uszczęśliwiającym widzeniu Boga, to znaczy wciągającym w wewnętrzne życie Trójcy Świętej całą osobę ludzką, na wieczysty stały kontakt. I o tej tajemnicy naszego przebywania w Bogu uczy nas sam Bóg. I tylko dzięki aktowi wiary w tę rzeczywistość wkraczamy całym naszym poznaniem i całą naszą miłością.

Niezależnie od wyników filozofii, która w wersji klasycznej, głównie tomistycznej, wykrywa istnienie Boga, a więc niezależnie od przyrodzonej wiedzy o istnieniu Boga i wiedzy o Objawieniu, i niezależnie od przyrodzonego uznania tego za prawdę, na mocy rozumowej argumentacji, musimy przeżyć nadprzyrodzony akt wiary w istnienie Boga, czyli uznanie, że Bóg jest, dla samego autorytetu Boga. Musimy przeżyć ten wywołany w nas przez Boga nadprzyrodzony akt wiary, aby zaczęło się w nas życie nadprzyrodzone, czyli religijny, a więc osobowy kontakt z Bogiem. Tak sprawę przedstawił św. Paweł: „kto przystępuje do Boga, powinien wierzyć, że On jest” (Hebr. 11, 6).

Naturalne więc w człowieku i jakże mocne pragnienie pełnej wiedzy każe nam wziąć pod uwagę nie tylko informacje naszego rozumu, odkrywającego prawdę, lecz także informacje objawione

¹⁹ M. A. Krąpiec, *Religia i nauka*, op. cit., 872.

²⁰ Ph. Roqueplo, op. cit., 27—28.

przez Boga. W tym pragnieniu pełnej wiedzy odkrywamy potrzebę rozumowego poznania i potrzebę wiary czyli przyjęcia tego, co Bóg mówi, w oparciu o zaufanie do prawdomówności Boga. Człowiekowi jest także więc potrzebna wiara religijna, nadprzyrodzona, wprowadzająca w tę rzeczywistość, którą zna tylko Bóg, której rozum ludzki nie odkrywa własnym wysiłkiem, którą jednak potrafi zrozumieć, gdy Bóg przez Objawienie wprowadza nas w swój świat. Wiara nadprzyrodzona wprowadza nas w świat Boga, w Jego myśli, w Jego wewnętrzne życie Trójcy Osób.

Tę nadprzyrodzoną w nas wiarę doskonali Duch Święty swoim udzielonym nam darem mądrości. Znowu przypomnijmy sobie, że oprócz cnót nabytych, łaski uświęcającej i cnót udzielonych przez Boga, są w nas dary Ducha Świętego, np. dar mądrości. Cnoty wszczepione czyli udzielone przez Boga są nadprzyrodzoną zdolnością duszy do kierowania się człowieka ku Bogu, dary Ducha Świętego są nadprzyrodzoną zdolnością duszy do odbierania poruszeń Bożych. Nadprzyrodzona wiara, związana w nas z łaską uświęcającą i pogłębiona nadprzyrodzoną miłością, dzięki darowi mądrości pozwala nam wydawać trafne sądy o Bogu i trafnie, we właściwy sposób wierzyć. Trafność sądu, jak wyjaśnia św. Tomasz, pochodzi albo z dobrego używania rozumu albo ze swoistej wspólnoty z tym, o czym wydajemy opinię²¹. Dzięki darowi mądrości, który jest w nas, gdy posiadamy łaskę, miłość i cnoty udzielone przez Boga, nasz intelekt może wydać o Bogu trafne sądy, bo Duch Święty czuwa nad tym i ponieważ bierzemy udział w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej już teraz, gdy przez sakramenty i modlitwę, przez miłość dosiegającą Boga realnie kontaktujemy się z Bogiem.

Tu rysuje się przed nami cała nadzwyczajna teologia darów Ducha Świętego, teologia Kościoła rozdzielającego sakramenty jako znaki, które są tym, co sprawiają, które w ujęciu E. H. Schillebeeckxa są osobistym zbliżeniem się Chrystusa do człowieka i w konkretnym człowieku widzialnym zrealizowaniem się Chrystusowego aktu odkupienia²², dalej teologia Trójcy Świętej, teologia łaski, urzekające perspektywy i pełne niezwyklej mądrości dziedziny, tak bogate, tak przekonujące, że porywają intelekt i serce człowieka.

Dodajmy tylko, że św. Paweł podkreśla myśl ogromnej wagi: „po rozlicznych i przeróżnych sposobach, jakimi Bóg mówił do ojców przez proroków — na koniec — w tych czasach przemówił do nas przez Syna” (Hebr 1, 1). Chrystus więc najpełniej informuje nas o Ojcu i Duchu Świętym, i o życzeniach Bożych względem nas. Chrystus jest Bogiem, przebywa w Trójcy Świętej i jest człowie-

²¹ II—II, 45, 2.

²² E. H. Schillebeeckx, *Chrystus sakrament spotkania z Bogiem*, tłum. A. Zuberbier, Kraków 1966, 111.

kiem, obecnym teraz jako Bóg-Człowiek w eucharystii. Chrystus jest źródłem naszej nadprzyrodzonej wiedzy o wewnętrznym życiu Boga, świadectwem, że Bóg jest, dowodem tego wszystkiego, co przyjmujemy wierząc Bogu.

Wierzmy, ponieważ nadprzyrodzona wiara nadaje sens naszemu doczesnemu życiu precyzując rozumowo wykryty cel ostateczny człowieka, ponieważ poszerza naszą przyrodzoną wiedzę o nadprzyrodzoną mądrość Bożą i pogłębia naszą ludzką miłość o nieskończoną miłość Osób Trójcy Świętej zapoczątkowując już teraz nadprzyrodzoną w nas obecność Boga, tę obecność, która jest na zawsze także naszą obecnością i udziałem w wewnętrznym życiu Boga, naszym nieustannym, a po śmierci w pełni uszczęśliwiającym poznawaniem Boga i z tej racji trwałym szczęściem, spełniającym wszystkie tęsknoty naszej miłości.

Bóg bowiem, w którym wszystko jest najdoskonalsze, jest kimś najinteligentniejszym, jest Intelktem i kimś, kto nas zawsze i niezmienne kocha. Bóg nas kocha, ponieważ jest Miłością i nie może nie kochać. Pomyślmy: przez całą wieczność rozmowy z Kimś najinteligentniejszym i kochającym. I nie tylko rozmowy, lecz także wspólne rodzinne życie, udział w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej, w miłości Osób Boskich i w ich mądrości. Wynika z tego postulat rozwijania intelektu, bo z naszym własnym intelektem przejdziemy na drugi świat. Ten intelekt jest tam konieczny, aby Bóg mógł wszczepić w niego tzw. *lumen gloriae* czyli udzieloną nam władzę lub zdolność do poznawania przez nas nadprzyrodzonej rzeczywistości. I stąd wynika postulat pogłębiania miłości do Boga, bo w chwili śmierci utrwalą się w nas ten stopień intensywności ukochania, który tu uzyskamy. Taka jest nauka Kościoła. A więc, żebyśmy mogli jak najpełniej czerpać z Boga niewyczerpanego, powinniśmy rozwijać intelekt i doskonalić miłość, bo w nasz intelekt Bóg wszczepi kiedyś *lumen gloriae*, tak jak teraz już w naszą przyrodzoną wiarę wszczepia wiarę nadprzyrodzoną, a w naszą ludzką miłość — udzieloną nam miłość nadprzyrodzoną, stworzoną dla nas dla osobowych kontaktów z Bogiem. Nasza przyrodzona miłość kieruje się do człowieka, ponieważ jej przedmiotem i celem jest osoba ludzka. Ta miłość, kierowana do człowieka, który będąc bytem niedoskonałym nie spełnia wszystkich tęsknot tej miłości, przywołuje Boga. I Bóg przychodząc wnosi w naszą duszę dla nas stworzoną przez siebie miłość nadprzyrodzoną. Zaszczepia ją w naszej miłości i dopiero tą nadprzyrodzoną miłością kochamy Boga. Dzieje się tak dlatego, że żadnym czynnikiem przyrodzonym nie wkroczymy w rzeczywistość nadprzyrodzoną. Tylko nadprzyrodzony czynnik może być przyczyną naszych nadprzyrodzonych działań, polegających na wnikanii naszej duszy w wewnętrzne życie Boga. Nigdy nie utracimy swej ontycznej odrębności. Zawsze będziemy ludźmi, ale dzięki nad-

przyrodzonej miłości i nadprzyrodzonemu poznaniu poprzez *lumen gloriae* będziemy na miarę tu ukształtowanej miłości i na miarę doskonalącego intelektu aktu wiary brali udział w wewnętrznym życiu Boga. I nie chodzi tu o jakiś utylitaryzm, lecz o to, że w miłości pragniemy się otrzymywać i dawać. Bóg chce nam dać swą pełną miłość. Bóg prosi nas o tak mało i o tak wiele: o miłość. Stąd istotą i sensem katolicyzmu jest miłość. Jest to bardzo proste i jakże bardzo trudne: kochać Osobę nieskończonej doskonałości. Jest to możliwe, ponieważ Chrystus stając się człowiekiem przystosował na naszą miarę obecność Boga w nas i przystosował do tamtych wymiarów naszą obecność w Bogu zaszczipiając w naszej wiedzy nadprzyrodzoną wiarę, którą kiedyś zastąpi *lumen gloriae* i zaszczipiając w naszej miłości nadprzyrodzoną, udzieloną nam przez Boga miłość.

Związek nauki z wiarą

Rozumiejąc dobrze specyfikę nadprzyrodzonego aktu wiary i różnicę między rzeczywistością przyrodzoną i nadprzyrodzoną (rzeczywistość przyrodzoną badają nauki szczegółowe, a urealnijając tę rzeczywistość przyczynę odkrywa metafizyka; rzeczywistość nadprzyrodzona jest wewnętrznym życiem osobowym Boga i obecnością tego życia w osobie ludzkiej, o czym wiemy wyłącznie z Objawienia i co poznajemy oraz przyjmujemy aktem wiary) nabywamy przekonania, że związek nauki z wiarą nie prowadzi do konfliktu. M. A. Krąpiec słusznie więc stwierdza, że wyniki nauki pojętej scjentyistycznie, a więc nauki jako wyłącznie badań przyrodniczych, nie są „ani zgodne ani niezgodne z artykułami wiary. Są to bowiem dziedziny poznawcze zupełnie się nie stykające ani w przedmiotach, ani w metodzie badań. Wyniki... nauk są... niewątpliwie, gdy są zgodne z faktami empirycznie sprawdzalnymi. Wiara... jako przylgnięcie intelektu do... treści objawionych, odnosi się do rzeczywistości niesprawdzalnej intelektem (w obecnym stanie)... Nie może więc być mowy o ograniczeniu tak pojętej nauki przez wiarę, ani też o niszczeniu wiary przez naukę. Nie może także być mowy o jakiegokolwiek obiektywnej pomocy dostarczanej z jednej dziedziny do drugiej”²³. Zanim jednak bliżej rozważymy tę sprawę, zatrzymajmy się przy zagadnieniu określenia nauki.

Przez naukę najogólniej można rozumieć poznanie zorganizowane w określony sposób²⁴. Precyzując to określenie należy wyróżnić przynajmniej trzy ujęcia nauki: „1. Czynności poznawcze podmiotu

²³ M. A. Krąpiec, *Konfesyjność uczelni i wolność nauki*, Zeszyty Naukowe KUL I (1958) z. 1, 14.

²⁴ A. B. Stępień, *O metodzie teorii poznania, Studia z filozofii teoretycznej*, t. II, Lublin 1966, 23.

poznającego (w związku z innymi podmiotami poznającymi), w sposób uporządkowany, zorganizowany zmierzające do osiągnięcia wiedzy o czymś (nauka pojęta funkcjonalnie); 2. Wytwór czynności poznawczych (ich rezultat) w postaci uporządkowanego zespołu (systemu) zdań lub pytań (nauka pojęta jako wytwór); 3. Dział kultury, rozwijająca się w czasie działalność społeczna wraz z uprawiającymi ją (i korzystającymi z niej) osobami, instytucjami (nauka pojęta socjologicznie). Na ogół podkreśla się jako cechy istotne nauki jej intersubiektywną komunikatywność, sprawdzalność i zaspakajanie przez nią ogólnoludzkich potrzeb poznawczych”²⁵.

Tak pojętą nauką jest także teologia, filozofia i badania szczegółowe. Sam zespół prawd objawionych nie jest nauką, lecz analiza, tłumaczenie, systematyzacja i swoiste uzasadnienie tych prawd jest właśnie nauką, stanowiącą teologię.

Zespół prawd objawionych, uznawanych aktem wiary, może mieć jednak wprost swoje osobne relacje z różnymi naukami i nie tylko z teologią. M. A. Krąpiec wyjaśnia, że wiara i nauka mogą mieć niekiedy punkty styczne, ponieważ wiara interpretuje także niektóre fakty z życia ludzkiego np. pochodzenie człowieka od Boga. Jeżeli teorie nauk szczegółowych te fakty interpretują inaczej, to mimo wszystko nie ma kolizji między wiarą i nauką, ponieważ „teorie naukowe w myśl metodologii nauk nie są ani prawdziwe ani fałszywe. Są tylko zgodne, lub niezgodne z faktami. Nawet w wypadku zgodności z faktami, teoria taka nie musi być prawdziwa i jedyna, gdyż możliwe są (i realne) dwie teorie tłumaczące te same fakty (np. jedna pierwsza para ludzka i — jak głosi Teilhard de Chardin — wiele pierwszych par ludzkich. M. G). Tymczasem... treść objawienia absolutnie wiąże człowieka wierzącego, gdyż jest ona prawdziwa, jako pochodząca od samego Boga”²⁶. Niezgodność jakiejś teorii naukowej z wiarą może być jednak z punktu widzenia psychologicznego problemem dla danego człowieka uprawiającego naukę. Czym innym jednak jest problem psychologiczny, którym się tu nie zajmujemy i czym innym jest ujęcie relacji czysto obiektywnych.

Według Krąpca tej niezgodności nie powinno być między naukami szczegółowymi a teologią, jako korzystającym z nauki tłumaczeniem Objawienia. Jeżeli istnieje tu konflikt, to znaczy, że myli się albo teolog albo przyrodnik. Wynika z tego tylko tyle, że należy doskonalić metody badań i wiedzę, i że teorie zarówno przyrodnicze jak i teologiczne, ponieważ nie są artykułami wiary, nie są czymś trwałym. Może się jednak zdarzyć, że teorie nauk szczegółowych są wyznaczone jakimś ujęciem filozoficznym. Mogą negować na przykład istnienie Boga lub istnienie duszy ludzkiej. Człowiek wierzący

²⁵ A. B. Stępień, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964, 231.

²⁶ M. A. Krąpiec, *Konfesyjność uczelni i wolność nauki*, op. cit., 14.

nie może uznać takich teorii niezgodnych z Objawieniem, z artykułami wiary. Czym innym jest treść Objawienia i czym innym teologia. Wierzący uczony winien przyjąć treści objawione, nie musi jednak uznawać teorii teologicznych niezgodnych z wynikami nauk szczegółowych. Także teolog nie musi poddawać się teoriom nauk przyrodniczych filozofujących i czasem z tej racji niezgodnych z wiarą. Nikomu wierzącemu tylko nie wolno przyjmować twierdzeń niezgodnych z treścią Objawienia. Wolno mu natomiast, powtórzmy, przyjmować teorie niezgodne z interpretacjami teologicznymi czy przyrodniczymi jakkolwiek psychologicznie biorąc może to być trudne ²⁷.

Niezależnie od tego teoretycznego mijania się wiary i nauki, jednak praktycznie spotkanie to następuje. Dodajmy, że pierwsze spotkanie wiary i nauki dokonuje się na terenie teologii i to w sposób swoiście prawie konieczny. Żywy kontakt osoby ludzkiej z osobą Boga, a więc religia, jako dziedzina międzyosobowych relacji, spełnia się w akcie nadprzyrodzonej wiary, która jest — powtórzmy — udzieloną duszy ludzkiej przez Boga sprawnością uznania rozumem i wolą na zasadzie zaufania do Boga objawionej informacji o Bogu. I ta właśnie informacja, treść Objawienia uznanego wiarą, może być przedmiotem rozumowej analizy, wysiłkiem zrozumienia i tłumaczenia życzeń Bożych, może być przedmiotem badania relacji między układami treści. Może więc być przedmiotem nauki, którą w tym wypadku jest teologia, rozważająca całą rzeczywistość i tłumacząca tę rzeczywistość w świetle wiary.

I dalej, ponieważ wykład prawd objawionych wymaga języka, który jest zespołem znaków, oznaczających stany bytowe, nie jest obojętna wizja rzeczywistości, uzyskana przez rozum ludzki, nie jest więc obojętna filozofia. Drugie spotkanie wiary z nauką ma więc miejsce na terenie filozofii w tym sensie, że bez podstawowych pojęć filozoficznych i to nie jakichkolwiek, lecz ujmujących realnie istniejące stany bytowe, a więc bez filozofii rzeczywistości realnej nie jest możliwa do zakomunikowania i zrozumienia rzeczywistość Boska, o której informuje nas wiara religijna. Ciekawie wyraża tę myśl Z. J. Zdybicka pisząc, że „wiara implikuje... pewną hierarchię wartości, a ta nie jest możliwa (do zrozumienia) bez choćby elementarnej ale całościowej wizji rzeczywistości. Jeżeli tę całościową wizję się odrzuca, jeżeli odmawia się człowiekowi możliwości jej zdobycia, wówczas dokonuje się radykalnego podziału między wiarą i poznaniem, oddziela się w człowieku swerę poznawczą od przeżyciowej” ²⁸. Zdybicka stoi na stanowisku, które można podzielać, że nie jest

²⁷ Przedstawione tu ujęcie jest streszczeniem myśli M. A. Krąpca z artykułu *Konfesyjność uczelni i wolność nauki*, op. cit., 14—17.

²⁸ Z. J. Zdybicka, *O pełny humanizm chrześcijański*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, op. cit., 124.

możliwe przeżycie wiary jako uznania treści Objawienia, bez filozofii, czy też nawet bez przednaukowej filozoficznej wizji bytu. Także nie jest możliwe przeżycie wiary bez przekazującego Objawienie słowa, nazywającego stany realnej rzeczywistości Boskiej i ziemskiej, wobec tego przeżycia wiary nie jest możliwe bez Kościoła przekazującego słowo objawione i nie jest możliwe bez teologii tłumaczącej to słowo.

Objawione słowo zostało dane w konkretnych warunkach historycznych i konkretnym ludziom. Należy więc poznać historię tych warunków i ludzi, historię kultury, obyczajów, języka, archeologię, w ogóle cały szereg nauk szczegółowych potrzebnych czy użytecznych do właściwego odczytania tekstów Pisma, przekazującego myśli Boga. Trzecie więc spotkanie wiary i nauki obserwujemy na terenie nauk szczegółowych. I moglibyśmy powiedzieć, że także tu w jakimś sensie nie jest możliwe przeżycie wiary bez nauk szczegółowych, które ułatwiają zrozumienie człowieka i świata, które rozwijają intelekt ludzki, dzięki czemu człowiek może lepiej zrozumieć to, w co wierzymy. J. L a l o u p rozważając „chrześcijański sens nauki” wzruszająco stwierdza, że „kiedy umiera człowiek, który za życia posiadał jakąś wiedzę, kiedy umrze cała ludzkość, wówczas oprze się śmierci wiara wzbogacona wiedzą... Nauka ziemską, której przedmiotem jest 'przemijająca postać świata' musi zatem umrzeć. Muszą również obrócić się w nicłość ... nasze instrumenty, nasze metody, nasze rozumowania, prawa i teorie, zasady wiedzy... To co było czynnikiem stopniowego dojrzewania wiary, odrodzi się jednak w niej i poprzez nią i w odmiennej postaci stanie się częścią 'niebiańskiego widzenia'. A zatem nauka jest jak najbardziej pożyteczna dla człowieka przyszłego świata... (Bo w przyszłym świecie będziemy ci sami, z tym samym co teraz intelektem i z tą samą miłością, którą teraz się cieszymy. Im doskonalszy intelekt, tym doskonalsze i pełniejsze będzie „światło chwały” — *lumen gloriae*, i im doskonalsza miłość, tym szersza, intensywniejsza będzie zaszczerpiona w niej miłość nadprzyrodzona). Ów przyszły świat... rządzi światem ... (teraźniejszym), wyznacza mu kierunek... Zmartwychwstały Chrystus, dzięki zjednoczeniu z Duchem Świętym... pragnie sprawić, by ludzkie poznanie stało się autentyczne w ziemskim i pozaziemskim znaczeniu tego słowa”²⁹. Tak mówi L a l o u p. Prof. Ś w i e ż a w s k i twierdzi, co był łaskaw mi powiedzieć, że wszystko co istnieje, zostanie utrwalone w istnieniu. Zostaną więc utrwalone też nauki. W jaki sposób? Odpowiedzmy, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go kochają”. Zobaczymy. Na pewno wiemy to, że należy się uczyć, rozwijać intelekt,

²⁹ J. L a l o u p, *Chrześcijański sens nauki*, tłum. M. T a z b i r, w: *Nauka i technika a wiara*, op. cit., 167—168.

bo dusza trwa, a jej życiem jest wiedza, mądrość i miłość. A Bóg nas wprowadzi właśnie w swoją mądrość i miłość.

Zakończmy stwierdzeniem, że wiara i nauka operując dwoma różnymi sposobami poznania dotyczą w sumie, każda na swój sposób, całej i pełnej rzeczywistości: przyrodzonej i nadprzyrodzonej. W obydwu tych porządkach jednocześnie jesteśmy i dzięki temu ma szanse rozwinąć się w nas pełnia osobowości, w której nasza miłość objęta nadprzyrodzoną miłością Bożą, wiąże nas na wieczyste szczęście z miłością Trójcy Osób Boskich. To powiązanie jest możliwe dzięki wierze i stąd tęsknotom osoby ludzkiej nie wystarczy nauka. Potrzebna jest nam nadprzyrodzona wiara. Potrzebny jest nam Bóg — przyrodzona i nadprzyrodzona szansa naszej wiedzy i miłości.

RELIGION ET SCIENCE

Selon la distinction proposée par M. A. Krapiec, la religion est le domaine des relations interpersonnelles et vivantes; la science, celui des relations entre des systèmes de contenus idées. Le contact vivant de la personne humaine avec la personne de Dieu, partant la religion, s'accomplit dans l'acte de foi surnaturelle qui est la faculté, accordée par Dieu à l'âme humaine, de reconnaître par la raison et la volonté l'information révélée ayant Dieu pour objet, reconnaissance reposant sur la confiance en Dieu. Cette information peut faire l'objet le l'analyse rationnelle, de l'effort visant à comprendre et à expliquer les souhaits divins; elle peut faire aussi l'objet de l'étude des relations entre des systèmes de contenus. Elle peut constituer une science et, dans ce cas, elle est théologie qui considère la réalité tout entière eu égard à la Révélation. Ainsi donc la première rencontre entre la foi et la science se produit sur le terrain de la théologie. L'exposition des vérités révélées exigeant une langue qui soit un ensemble de signes désignant des états ontiques, la vision de la réalité, obtenue par la raison humaine, n'est pas indifférente, la philosophie ne l'est donc pas non plus. La seconde rencontre de la foi et de la science a lieu sur la terrain de la philosophie en ce sens que sans des notions philosophiques fondamentales, et ce non des conceptions quelconques, mais des conceptions embrassant les états ontiques réels, partant sans la philosophie des choses réelles, la réalité divine dont parle la révélation religieuse devient incommunicable et incompréhensible. Or cette révélation a été donnée à des hommes concrets dans des conditions historiques concrètes. Il importe donc de connaître l'histoire de la culture, des mœurs, de la langue, l'archéologie, bref, tout un ensemble de sciences particulières, nécessaires à une intelligence convenable des textes de l'Écriture transmettant les pensées de Dieu. La troisième rencontre de la foi et de la science se fait donc sur le terrain des sciences particulières, auxiliaires de la théologie.

Outre cet aspect de relation de concours mutuel entre la religion et les sciences, il existe aussi l'aspect de conflit apparent entre la foi et la science. Le conflit disparaît, cependant si l'on distingue l'acte de connaissance de celui de reconnaissance, acte naturel et acte surnaturel de reconnaissance, et si l'on prend conscience de la conformité entre le résultat de l'analyse métaphysique — découvrant Dieu comme la cause (raison) rendant la structure des choses réelles non contradictoire — et l'information révélée sur le Dieu unique. Les sciences auxquelles s'adonne la raison humaine, résultant

d'une application appropriée des méthodes, fournissent des réponses proportionnelles à celles-ci et à l'objet d'analyse. Dans l'état actuel du savoir, aucune science n'exclut l'existence de Dieu et souvent, s'agissant de la philosophie, l'affirme même. Si la négation de Dieu apparaît sur le terrain d'un système philosophique, cela veut simplement dire que celui-ci n'est pas une philosophie de la réalité en tant que réalité mais la philosophie d'un catégorie de choses ou une analyse à caractère de *Weltanschauung*. Mais la *Weltanschauung* n'est pas de la science, et si elle tranche la question de Dieu, elle le fait à partir de choix arbitraires. Il n'y a donc pas de conflit entre la foi et la science.

La foi et la science se servent de deux modes différents de connaissance mais concernent l'une et l'autre prises ensemble, chacune à sa manière, la réalité pleine et entière: naturelle et surnaturelle. C'est dans ces ordres que nous sommes à la fois, grâce à quoi a des chances de se développer en plénitude notre personnalité dans laquelle notre amour, embrassé par l'amour surnaturel de Dieu, nous lie pour l'éternel bonheur à l'amour de la Trinité des Personnes Divines. Ce lien est rendu possible par la foi et de là vient que la science ne suffit pas à la nostalgie de la personne humaine. Dans la ligne de ces aspirations apparaît de la manière la plus naturelle la foi, quant à sa structure surnaturelle, établissant un contact personnel entre nous et Dieu.